

prof. dr hab. Krzysztof Skupieński

**Recenzja osiągnięć Pani Dr Magdaleny Satory
w związku z jej postępowaniem habilitacyjnym**

Na początek tej oceny pozwolę sobie na uwagę raczej osobistą. Dorobek naukowy Pani Doktor wywarł na mnie duże wrażenie. To chyba najbardziej złożona sprawa, spośród tego rodzaju recenzji, nad którymi miałem okazję pracować. Początkowo nie było mi łatwo wypracować stanowisko, które mógłbym zaakceptować z pełnym wewnętrznym przekonaniem. I nie chodzi tu bynajmniej o ilość oraz jakość publikacji składających się na osiągnięcia naukowe Habilitantki. Raczej – o pewną nieszablonowość i specyfikę metod analizy, wnioskowania, argumentowania, budowania narracji itp. Pod tym względem, w moim przekonaniu, Jej pisarstwo historyczne stanowi trochę coś innego od tego, do czego jesteśmy przyzwyczajeni przez lekturę klasycznej literatury mediewistycznej. Od razu też stwierdzam, że summa summarum nie mam Autorce tego za złe, a nawet wydaje mi się to interesujące. Wydaje mi się bowiem, że jest to przemyślane, celowe, a także efektywne, o czym będzie jeszcze mowa poniżej - bardziej szczegółowo.

Chciałbym również wyjaśnić przyczyny, dla których w swej opinii zastosowałem zmiany w zwykle stosowanej konstrukcji tego rodzaju recenzji. Wiem oczywiście, że prawo o szkolnictwie wyższym i nauce mówi jedynie o otrzymywaniu habilitacji za osiągnięcie naukowe „stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej 1 monografię naukową...” lub

jeden cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych wydanych w czasopismach naukowych lub recenzowanych materiałach konferencji naukowych. Przy tym, w obecnym ustawodawstwie, poskąpiono recenzentom dodatkowych wskazówek i wymogów, które wcześniej można było znaleźć w stosownym rozporządzeniu ministerialnym (zob. np. J. Wiktor, *Recenzja osiągnięć naukowych w postępowaniach awansowych – między jakością oceny a formalizmem rozstrzygnięć Ustawy 2.0*, „e-mentor” 2019, nr 1(78), s. 4–10, <http://dx.doi.org/10.15219/em78.1394>). Ośmielam się zatem trwać przy dobrej tradycji uniwersyteckiej i w swej ocenie uwzględnić nie tylko publikacyjny dorobek Habilitantki, ale też spróbować odpowiedzieć na pytanie, czy osiągnęła Ona poziom samodzielności naukowej. To przecież powinno stanowić o uznaniu, czy zgodnie z wciąż żywą tradycją akademicką wielu krajów europejskich, Habilitantka zasługuje na „venia legendi”, a zatem na przywilej samodzielnego prowadzenia wykładu uniwersyteckiego. Chodzi wszak o osobę zatrudnioną jako nauczyciel akademicki w uniwersytecie, a więc instytucji, której niezbędny fundament od wieków stanowi nierozzerwalna jedność uprawiania nauki oraz prowadzenia wykładów.

Chociaż Habilitantka, zresztą słusznie, wskazała jako swoje główne osiągnięcie naukowe edycję protokołów z procesu templariuszy, postanowiłem najpierw zająć się oceną Jej artykułów w monografiach i czasopismach oraz zaopiniowaniem innych przejawów jej aktywności naukowej. Skupiam się na tych, które dotyczyły pierwszych dwóch z trzech głównych kwestii na których koncentrowały się prowadzone przez nią badania. Jak zostało to wskazane

autoreferacie, chodzi o dwa wątki: „1. Proces templariuszy i jego okoliczności (1307 -1314)” i 2. Francja na początku XIV w. – władza, dyplomacja i propaganda”.

Z racji swych kompetencji, trzecią część „3. Francja i Polska na arenie międzynarodowej w pierwszej połowie XX w.”, potraktuję bardziej ogólnie. Z drugiej strony wydaje mi się, że w przypadku recenzowania habilitacji (jeśli nawet nie zostanie to uwidocznione w dyplomie) warto określić nie tylko to, że została ona przyznana za „znaczący wkład w rozwój określonej dyscypliny” (w tym przypadku oczywiście historii), jak wymaga tego prawo, ale też wskazać specjalizację w określonej tematyce historycznej, najczęściej określaną poprzez powiązanie z konkretną epoką historyczną. Myślę więc, że ów trzeci wątek aktywności naukowej Habilitantki powinien również zostać wzięty pod uwagę. Po pierwsze dlatego, że został uwzględniony w autoreferacie oraz w „Wykazie osiągnięć naukowych” jako jeden z przejawów aktywności naukowej. Po drugie – Pani Dr Satora jest też magistrem stosunków międzynarodowych. Dodać wypada, że jest przy tym adiunktem w Katedrze Historii Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Będę miał okazję jeszcze powrócić do kwestii reperkusji tej sytuacji dla aktywności naukowej Habilitantki, wywołanych przez połączenie historii średniowiecza i XIX-XX w. z badaniami stosunków międzynarodowych. To pole badawcze nie znajduje się w urzędowym wykazie dyscyplin naukowych, stanowiąc jedynie dział nauk o polityce i administracji w dziedzinie nauk społecznych. Zdaniem niektórych powinna być ono jednak

traktowane jako odrębna dyscyplina w owej dziedzinie. Pogląd ten jednak wzbudza poważne kontrowersje. Może zbyt szczegółowo zacząłem rozważać tę kwestię, ale nie mogłem się powstrzymać. Swój dyplom magistra historii otrzymałem bowiem na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 1974.

Przechodzę zatem do uwag, które nasunęły mi się w związku z lekturą monografii i artykułów Pani Dr Satory. Pozwalam sobie przy tym uznać, że do mnie należy głównie ocena merytoryczna Jej dorobku, a wymagania formalne, takie jak zwłaszcza weryfikacja odpowiednich wskaźników punktowych, zostały wzięte pod uwagę przy urzędowym przyjmowaniu wniosku o przeprowadzenie przewodu.

W roku 2011 ukazała się monografia „Sprawa templariuszy w dyplomacji zachodnioeuropejskiej 1307-1312”. Jako drugą monografię podano publikację, w gruncie rzeczy, zawierającą edycję źródłową, czyli łaciński tekst traktatu Pierre Dubois „De recuperatione Terre Sancte” z tłumaczeniem polskim. Rozumiem, że określenie monografia pojawiło się w ślad za normatywami urzędowymi, które moim zdaniem stosują je nie do końca poprawnie w sensie merytorycznym. Blisko pięćdziesięciostronicowe wprowadzenie, opatrzone aparatem naukowym, zawiera następujące zagadnienia: średniowieczny publicysta, okoliczności powstania Traktatu, najważniejsze idee, rękopis i jego wydania. W pewnym sensie właśnie ono może usprawiedliwić zastosowanie terminu „monografia”, choć trudno byłoby uznać, że chodzi o ujęcie obejmujące wszystkie aspekty

problemu oraz noszące znamiona wyczerpania tematu. Ani tekst łaciński, ani tłumaczenie polskie nie posiada aparatu naukowego. Mamy natomiast okazałą bibliografię zawierającą osobno wykaz źródeł i wykaz literatury. W sumie zajmują one osiem stron. Jest też indeks nazw własnych. Tę publikację należałoby więc, pod pewnymi względami, uznać za popularnonaukową – chociażby przez brak pełnego aparatu stosowanego w edytorstwie naukowym.

W tym samym 2011 roku ukazała się druga monografia „Sprawa templariuszy w dyplomacji zachodnioeuropejskiej 1307-1312”. Wydaje się, że to pokłosie doktoratu, który nosił tytuł „Dyplomacja dworów Europy Zachodniej wobec sprawy templariuszy (1307- 1312)”. Jest to tekst całkiem obszerny. Liczy blisko 300 stron druku. Konstrukcja jest dość prosta. Sądzę, że można w niej dostrzec wpływ sposobu ujmowania kwestii przez badaczy stosunków międzynarodowych. Rozdział pierwszy zawiera charakterystykę ogólną dyplomacji zachodnioeuropejskiej. Kolejny omawia okoliczności polityczne procesu templariuszy. Następne trzy charakteryzują kolejno dyplomacje: Francji, Aragonii oraz Anglii. Uzasadniono to stanem zachowania materiałów źródłowych. Jednak czytelnik, który po tytule książki ma prawo sądzić, że chodzi o ujęcie rozleglejsze, może poczuć się zawiedziony. Każdy z rozdziałów poświęconych działalności dyplomatycznej powyższych trzech państw posiada ten sam schemat podrozdziałów. Najpierw mamy omówienie tej działalności wobec innych państw Europy Zachodniej, a potem wobec Stolicy Apostolskiej. Podobnie jak w innych pracach Pani Dr Satory zwraca uwagę dbałość, by narracja miała charakter nie tylko idiograficzny, ale też problemowy. W tym przypadku, co zreasumowano w

zakończeniu, kwintesencją wywodów jest konstatacja, że wskutek sporów o sprawę templariuszy zmalało polityczne znaczenie papieżstwa. Zdaniem Autorki miało to wpływ na rozwój czternastowiecznego kryzysu owej instytucji.

Ogólne cechy pisarstwa Habilitantki takie jak Jej warsztat, sposoby budowania narracji, konceptualizacji problematyki, korzystania ze źródeł, określanie celów badawczych, metody wnioskowania itp. omówię łącznie dla monografii i artykułów naukowych. W tym miejscu zauważę jeszcze, że wcześniej w 2008 r. ukazała się monografia Habilitantki „Społeczny odbiór procesu i upadku zakonu templariuszy we Francji w pierwszej połowie XIV wieku”. Domyślam się, że stanowi ona rezultat pracy magisterskiej.

Wykaz osiągnięć naukowych w części dotyczącej monografii zawiera jeszcze pozycję z 2012 r. zawierającą, spolszczony oraz zredagowany przez Habilitantkę tekst książki Alaina Demurgera „Jakub de Molay. Zmierzch templariuszy”. W dwustronicowym „Słowie wstępnym tłumacza i redaktora” zainteresowało mnie zwrócenie uwagi na styl pisarski. „Polski czytelnik może być nieco zdziwiony stylem narracji A. Demurgera, miejscami znacznie różniącym się od typowego języka polskiej historiografii.” (s. 13). Może właśnie ta konstatacja stanowi jeden z argumentów na rzecz trafności mojego domysłu, że pisarstwo Habilitantki nieprzypadkowo zwraca uwagę – jak również wywołuje me uznanie – swoistością stylu oraz konstruowania argumentacji. Mamy tu wreszcie również udział w redagowaniu pozycji „Ład wersalsko-ryski w Europie Środkowo-

Wschodniej (1921-1939). Studia z polityki międzynarodowej” z 2013 r. Habilitantka jest jednym z dwóch redaktorów.

Pod doktoracie, Habilitantka w latach 2010-2016 wydała siedem artykułów w monografiach naukowych. Zaś w czasopismach naukowych w latach 2010-2015 ukazało się Jej sześć artykułów. Jeśli chodzi o monografie, to wykaz otwiera napisany po angielsku artykuł traktujący o znaczeniu kwestii przekazywanie informacji dla społecznego odbioru procesu templariuszy we Francji na początku XIV w. Mieści się on w publikacji wydanej w Anglii w 2010 r. i poświęconej dyskusjom o tym procesie. Kolejne artykuły o problematyce tego zakonu dotyczą: dyskusji nad losem templariuszy po opuszczeniu Ziemi Świętej, roli przodków Filipa IV Pięknego w jego propagandzie (2012), analizy procesu templariuszy jako procedury inkwizycyjnej (2013), mechanizmom doboru dyplomatów tegoż władcy (2016). Są również dwa artykuły o problematyce dwudziestowiecznej: o miejscu Europy Środkowo-Wschodniej w projektach integracji gospodarki całego kontynentu (2013) oraz o raportach francuskiego ambasadorach przy Watykanie w latach 1923-28 (2016).

Już przed doktoratem Opiniowana umieściła pięć artykułów w czasopismach naukowych. Po uzyskaniu tego stopnia opublikowano kolejne traktujące o: pogłoskach krążących po Europie Zachodniej w związku z aresztowaniem i procesem templariuszy z 2011 r. (tu chyba dostrzegam niebłahe powtórzenia z artykułu o okolicznościach zmiany polityki papieża z 2009 r.), o znaczeniu kardynałów w sprawie templariuszy, angielski tekst umieszczony w

toruńskiej serii „Ordines Militari” (2011); o procedurze prawnej arbitrażu – dziewięciostronicowy artykuł zawierający tekst, tłumaczenie i komentarz (4 strony) fragmentu traktatu P. Dubois, zajmującego się arbitrażem (2015); wreszcie o wizerunku świata chrześcijańskiego w traktacie P. Dubois (2015). Częściowo dotyczy mediewistycznej tematyki wydany po angielsku artykuł prawnych problemach badań nad piractwem od średniowiecza do XIX w. (2012). Dwa dotyczą wieku XX: o stosunku Edouarda Herriota m.in. premiera Francji do koncepcji zjednoczonej Europy oraz o wizerunku Polski w dziennikach kardynała Alfreda Baudrillarta. Zwraca uwagę, że jeśli się nie mylę, to po 2016 r. nie ukazał się już żaden artykuł Habilitantki. Ma to zapewne związek z pracą nad monumentalną edycją źródłową stanowiącą Jej główne osiągnięcie, które wskazała przy podjęciu starań o uzyskanie habilitacji.

Jak to już wyżej zaznaczyłem, moją uwagę przyciągnęła kwestia metody pisarskiej Pan Dr M. Satory. Może widać tu wpływ narracji stosowanej przez badaczy stosunków międzynarodowych, ale na pewno daje znać o sobie dbałość o czytelnika, który nie jest specjalistą. To charakterystyczne do narracji skrojonej na potrzeby ujęć interdyscyplinarnych. Połączenie mediewistyki ze badaniami nad stosunkami międzynarodowymi mogło tu jakoś oddziaływać. W efekcie otrzymujemy narrację przypominającą styl – nazwę go tak – zachodni, co bardzo z grubsza polega na relacjonowaniu procesu badawczo-logicznego argumentowania w sposób czytelny i klarowny, bez obciążania czytelnika, który nie jest specjalistą z zakresu np. mediewistyki szczegółami technicznymi. Ten ostatni znajdzie to czego potrzebuje – czyli interesujące go komponenty

warsztatowe – w aparacie naukowym tworzonym poprzez przypisy. Nie pamiętam, czy w tekstach, które tu opiniuję, znalazłem jakieś odwołania do paradygmatu naukowego, czy do metodologii. Wydaje mi się, że na to nie natrafiłem, a chyba szkoda.

W tym miejscu swoich wywodów mogę chyba już powiedzieć, że metodę pisarską Habilitantki oceniam wysoko. Jej teksty czytało mi się bardzo dobrze. To nie jest tylko dobrze napisana historia wydarzeniowa (*courte durée*). Nie ma tu niekiedy męczącego dla czytelnika, nierzadkiego wśród mediewistów zwyczaju relacjonowania całego curriculum dochodzenia do określonych wniosków – w całej jego rozciągłości i ze wszystkimi szczegółami i niuansami. Oczywiście można zastanawiać się np. nad tym czy wystarczająca, dla uargumentowania logicznego ciągu wyvodu, jest metoda odwoływania się do analizy ciągu oraz kolejności zdarzeń, czy nad innymi podobnymi kwestiami. Jednak dla potrzeb tej recenzji zakończę tę partię swych wywodów następującym stwierdzeniem. Moim zdaniem przede wszystkim cykl wspomnianych artykułów, ale też monografii, ze względu na swoją zawartość merytoryczną (ale też styl pisarstwa naukowego) można uznać za osiągnięcie naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój nauk historycznych.

Habilitantka zapewne zdecydowała się jednak poczekać ze wszczęciem procedury, aż będzie gotowe Jej główne osiągnięcie naukowe. Chodzi oczywiście o edycję naukową protokołów procesu templariuszy. To największy zachowany średniowieczny protokół postępowania inkwizycyjnego. To również naprawdę

bardzo ważne źródło historyczne. Dotąd nie było wydania jego tekstu w oparciu o komplet pozostałości tradycji rękopiśmiennej. Podobnie – jeśli chodzi o zastosowanie kompletnego aparatu naukowego nowoczesnego edytorstwa, zwłaszcza takiego jak skorowidze – przede wszystkim indeks osobowy, który umożliwia wyszukiwanie tysięcy osób, których nazwiska zapisano w protokołach. Można powiedzieć, że dopiero krytyczna edycja Pani Dr Magdaleny Satory spełnia pod tym względem wysokie wymagania. Oznacza to, że w sposób kompletny to bardzo ważne źródło historyczne zostało wprowadzone w międzynarodowy obieg naukowy właśnie w 2020 roku. Dla mnie to ciekawy przypadek dokumentacji tworzonej przez notariuszy publicznych, co zostało w dorobku Habilitantki zaznaczone, ale ku memu rozczarowaniu, pozostawione bez pogłębiania. Po wszystkim co już napisałem, nie widzę potrzeby rozwijania dalszej argumentacji na rzecz konstatacji, iż edycja protokołów procesu templariuszy stanowi nie tylko znaczący, ale też doniosły wkład rozwój nauk historycznych – nie wyłącznie w Polsce, ale też w Europie. W połączeniu ze swym wcześniejszym stwierdzeniem, że również cykl artykułów o tematyce dotyczącej templariuszy i Francji w czasie ich zmięzchu, ostałby się jako dorobek habilitacyjny, nie mam wątpliwości co do tego, że dorobek Pani Doktor Magdaleny Satory z naddatkiem spełnia wszelkie ustawowe wymagania, jeśli chodzi o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego. Dodam, że w sposób szczególny dowodzi też jej dojrzałości oraz samodzielności naukowej, co pozwala na przyznanie jej uniwersyteckiego *venie legendi*.

Lublin, 04.01.2021r.

Krzysztof Sztygiński